

Na prawo most, na lewo most

Irena Santor

Kiedy rano jadę osiemnastką,
chociaż ciasno, chociaż tłok,
patrzę na kochane moje miasto,
które mnie zadziwia co krok.
Bo tu Marszałkowska i Trasa W-Z,

Krakowskie Przedmieście
i tunel, i wnet...
Na prawo most, na lewo most,
a dołem Wisła płynie,
tu rośnie dom, tam rośnie dom
z godziny na godzinę.

Autobusy czerwienią migają,
zaglądają do okien tramwajom.
Wciąż większy gwar, wciąż więcej nas
w Warszawie, najmilszym z miast.

Gdy po pracy z Pragi wracam pieszo,
mijam domów nowy rząd
i nad brzegiem stoję, by nie spiesząc
na stolicę popatrzeć stąd.

Bo tam Stare Miasto podnosi się już,
różowy Mariensztat
uśmiecha się tuż...
Na prawo most, na lewo most,
a dołem Wisła płynie,
tu rośnie dom, tam rośnie dom
z godziny na godzinę.

A po Wiśle kajaki pływają,
robotnicy po pracy śpiewają.
Wciąż większy gwar, wciąż więcej nas
w Warszawie, najmilszym z miast.

A w niedzielę, kiedy dzień się chyli,
widzę z mostu światła blask,
gdy w dalekich oknach w jednej chwili
noc zapala tysiące gwiazd.

I patrzę na wodę, latarnie w niej drżą,
i śpiewam dziewczynie mej
piosenkę tę:

Na prawo most, na lewo most,
a dołem Wisła płynie,

tu rośnie dom, tam rośnie dom
z godziny na godzinę.

Autobusy czerwienią migają,
zaglądają do okien tramwajom.
Wciąż większy gwar, wciąż więcej nas
w Warszawie, najmilszym z miast.